

Miłość nie zna granic

8 września 2014

On muzułmanin, ona katoliczka? – To się nie może udać. On z Indii, ona z Gdańska? – Nie dogadają się. Ona gorąca Hiszpanka, on chłodny Polak? – Długo ze sobą nie wytrzymają. Na przekór stereotypom założyli rodziny i są szczęśliwi.

Jak podaje Krajowe Biuro Statystyczne (ONS), co dziesiąty mieszkaniec Wielkiej Brytanii żyje w związku z obywatelem innego kraju, co oznacza, że ponad 2 mln osób ma obcokrajowca za partnera. Z danych ONS wynika, że aż 833 tys. dzieci ma jednego rodzica spoza Wielkiej Brytanii. Dzięki temu też coraz mniej Brytyjczyków jest uprzedzonych na tle rasowym, a z każdym rokiem przybywa osób wiążących się z partnerem pochodzącym z innej kultury. Co więcej – chętniej z obcokrajowcami wiążą się ci, którzy sami dorastali w takich rodzinach.

POCZĄTKI

9 lat temu Anię Laskowską i Jaswindera poznali ze sobą koledzy. Po pół roku pobytu w Anglii Ania zdecydowała, że wraca do domu, do rodzinnego Gdańska. Ale długo nie wytrzymała. Po kilku tygodniach znowu była w Gravesend. Po prostu tęskniła. Dziś Ania i Jaswinder mają 6-letnią córkę Mesię.

36-letnia Ania pochodzi z Kraśnika, 40-letni Brahima – z Senegal. Poznali się 16 lat temu, od 12 lat są małżeństwem. Mają 12-letnią Naomi i 5-letniego Samuela. Ponad 2-metrowy Brahima był zawodowym koszykarzem i grał w wielu polskich klubach.

Pierwsze randki Ania wspomina ze śmiechem. – Chodziliśmy na nie we trójkę, razem z przyjaciółką, która znała angielski, bo ja tylko znałam francuski i to na poziomie licealnym. Później zabieraliśmy na spotkania słownik. Brahima znał kilka języków:

oprócz angielskiego i polskiego także włoski i francuski, a poza tym kilka dialektów afrykańskich, ale polskiego dopiero zaczynał się uczyć.

Gdy 30-letni Daniel Koleśnik spotkał na imprezie u znajomych Hiszpankę Alicię, od razu między nimi zaiskrzyło. Alicię ujęła otwartość Daniela i poczucie humoru, tak nietypowe w Anglii, ponieważ i Brytyjczycy, i Polacy mają wśród Hiszpanów opinię „zimnych”. Alicia i Daniel są razem już 4 lata.

RODZINA

– Hindusi są bardzo rodzinni. Pod tym względem bardzo podobni do nas: celebrytują spotkania i wspólne posiłki – wylicza Ania Laskowska. Różnicą jest to, że zwyczajowo to rodzice decydują o życiu dziecka, bez względu na jego wiek. Łącznie z wybieraniem męża czy żony. Zakochany w Ani Jaswinder podjął jednak autonomiczną decyzję.

– Czasem mama mojego męża zwróci mi na coś uwagę, np. że nie powinno się myć włosów w sobotę. Ale to nigdy nie jest zaczepka, tylko życzliwa rada – podkreśla Polka.

– Gdy sama jadę z dziećmi do domu, to rodzice pytają najpierw o męża – śmieje się Ania Konare. Ale początkowo nie byli zadowoleni z jej związku z Brahimą. Podchodzili do tematu niechętnie i sceptycznie. – Typowe małomiasteczkowe nastawienie – wspomina Ania. – Jednak bardzo szybko go polubili, bo ma dobre serce, szanuje ludzi i wszystkim by pomagał. Po kilku latach zorientowałam się, że on zna w mojej miejscowości wszystkich sąsiadów, sklepikarzy, a nawet bezdomnych, z każdym się serdecznie wita, a oni się uśmiechają na jego widok.

– W naszej kulturze panuje ogromny szacunek dla starszych. Gdy chciałem wyjechać, by grać w piłkę za granicą, babcia musiała wyrazić na to zgodę – tłumaczy Brahima. Jego mama mieszka w Dakarze, siostry we Włoszech i we Francji.

– Mama Brahimy pracuje jako księgowa, jest bardzo szanowana, ma status bez mała królowej – podkreśla Ania. Zgodnie ze zwyczajem Senegalczycy lubią biesiadować. Celebrują posiłki: samo śniadanie trwa godzinę. – Gdy pojechaliśmy kiedyś na wycieczkę i spóźniliśmy się na obiad, wszyscy na nas czekali – wspomina 36-latka.

– U was relacje na płaszczyźnie dzieci – rodzice są bardziej partnerskie – podsumowuje Brahima.

Daniel z Alicią zwykle odwiedzają rodzinę Alicii: byli w Hiszpanii już 4 razy. W Polsce tylko raz.

– Czuję się bardziej Anglikiem, bo jestem tu już bardzo długo – podkreśla 30-latek. – Poza tym moja rodzina nie mieszka w Polsce: mama od lat jest w Niemczech, a siostra w Oxfordzie.

RELIGIA

Dla Daniela i Alicii religia nigdy nie była powodem scysji, ponieważ oboje są ateistami. Ale pary wierzące mogą już nie mieć tego komfortu.

– My po prostu obchodzimy 2 razy więcej świąt – tłumaczy Ania Laskowska. – Jaswinder nie ma problemu z pójściem z nami na pasterkę, choć jest sikhiem. Ich córka jest wychowywana w wierze katolickiej, została ochrzczona i pójdzie do komunii. Ale z tatą i dziadkami chodzi do gurdwary i przyjęła też chrzest sikhijski, który oznacza błogosławieństwo na całe życie. 4 lata temu chcieli wziąć ślub, ale ksiądz zaproponował następujące rozwiązanie: Jaswinder zostanie ochrzczony, przyjmie komunię i dopełni reszty sakramentów, a potem będą razem uczęszczać na nauki przedmałżeńskie. – Ale to ogromny koszt, choćby same dojazdy do Londynu i dużo formalności – zaznacza 30-latka. Odpuścili więc.

Dla Brahimy i Ani Konare ślub mógł być problemem. Ania jest katoliczką, Brahima muzułmaninem. – Musieliśmy starać się o pozwolenie od biskupa na ślub kościelny, a Brahiś musiał

podpisać dokument, że zgadza się na wychowanie dzieci w wierze katolickiej – tłumaczy Ania. – Ale nigdy religia w naszym domu nie była powodem konfliktu. Dzieci prowadzę według religii katolickiej. Brahima szanuje potrzebę wiary, sam się modli. W niedzielę, gdy możemy spóźnić się do kościoła, odpała samochód i nas pogania, żebyśmy tylko zdążyli. A jak ma chwilę, to opowiada dzieciom o swojej religii. Słuchają zaciekawione – uśmiecha się Ania.

RASIZM

Ani Laskowskiej – jasnej blondynce – i jej córce o kruczoczarnych włosach i brzoskwiniowych policzkach ludzie przyglądali się nie raz i nie dwa w gdańskim autobusie czy tramwaju. Co bardziej wścibskie osoby nie mogły wytrzymać i pytały Mesię o tatę. Ania już się do tego przyzwyczaiła, ale przyznaje, że jest to co najmniej niekomfortowe. – Tu, w Anglii, tego nie ma i dlatego tu mieszkamy – tłumaczy.

W Polsce Brahima był rozpoznawany na ulicy, proszony o autografy. Akceptowany, bo popularny. Ale kiedy Ania wychodziła z wózkiem na spacer, słyszała niekiedy: „A gdzie się to dziecko tak opaliło?”.

Brahima zna życie, podróżował po wielu krajach, ma doświadczenie. – Nigdy nie obrażał się za rasistowskie okrzyki, choć zdarzały się takie – tłumaczy Ania.

– Ale głównie podczas meczu, ze strony kibiców przeciwnej drużyny – podkreśla Brahima. – Natomiast mam kolegów z Afryki, którym zdarzyło się zostać napadniętym w Polsce z powodu koloru skóry.

A jednak po 17 latach pobytu w Polsce zdecydował się na emigrację. – Jeździł po świecie, mieszkał w wielu różnych krajach i uznał, że lepiej będzie nam się żyło w Anglii, gdzie kolor skóry nie ma znaczenia – podsumowuje Ania. Dlatego od 4 lat rodzina Konare mieszka pod Londynem. Ania pracuje jako nauczycielka, Brahima prowadzi własną działalność w branży

detektywistyczno-ochroniarskiej.

WSPÓLNY ŚWIAT

Jaswinder jest bardzo zaangażowany w prowadzenie domu: zmywa, sprząta, wyrzuca śmieci. Jest też zakochany w córce, choć najpierw marzył o synu. Ania Laskowska ocenia, że polska i hinduska kultura są w pewnym sensie podobne: obie cenią wartości rodzinne, dbają, by spożywać wspólne posiłki. – Kolację zawsze musimy zjeść razem – podkreśla. Kwestia nagości jest problemem. – Dla sikhów nie jest naturalne, by rodzice chodzili nieubrani przy swoich dzieciach.

Czy rodzina Ani i Brahimy ma jakieś problemy, które wywodzą się z tego, że wychowali się w odmiennych kulturach? – Raczej nie, bo Brahima o wielu rzeczach wie i rozumie je. Jest po bardzo dobrej szkole i zna nawet historię Polski. Wie, co to był stan wojenny, zna ważne historycznie polskie nazwiska. Czasem potrafi lepiej dzieciom wytłumaczyć niektóre sprawy niż ja – chwali męża Ania.

Dla Daniela i Alicii różnice kulturowe prawie nie istnieją. – Może tylko to, że Hiszpanki są bardziej wybuchowe i łatwiej okazują emocje niż Polki – stwierdza Daniel.

OKIEM PSYCHOLOGA

– Im bliższa kultura, tym łatwiej o porozumienie, to naturalne. Ale też im większą mamy wewnętrzną otwartość i akceptację inności, tym większą mamy zgodę na bycie z kimś wywodzącym się z innej kultury – tłumaczy Agnieszka Nakielska, psycholożka międzykulturowa z Brunel University i mediatorka ze Stowarzyszenia Polskich Mediatorów w Londynie.

Według niej ludzie ścierają się o rzeczy ważne, na które nie zwraca się uwagi na samym początku związku, czyli np. w której kulturze wychowają dzieci i które święta będą celebrować. Ale jeśli wybierze się punkt wspólny, czyli określi wartości, do których się dąży, łatwiej będzie można stworzyć związek bez

rezygnacji z własnej kultury.

Z badań wynika również, iż kobiety łatwiej się adaptują do nowej kultury. Bo od dziecka są uczone podporządkowywania się. – Jednak w dobrym związku nie chodzi o dostosowanie się, ale o komunikację, rozmowę, wyrażenie swoich oczekiwań i ich zaspokajanie – podkreśla psycholożka. – A to wymaga kompromisów, np. wyrażam zgodę na to, by córka poznała kulturę i święta afrykańskie, ale chcę, by znała też polskie tradycje. Dobrze jest też, gdy pary żyją w neutralnym miejscu, bo kiedy wracają do kraju pochodzenia któregoś z partnerów, mogą zacząć się problemy z powodu presji rodziny i otoczenia. Najczęściej jednak większość par wychodzi poza swoją kulturę i tworzy nową, eklektyczną jakość – podsumowuje mediatorka.

Autor: Lidia Barc

Źródło: [eLondyn](#)